



# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“  
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.  
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z ośmieszeniem w domu przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny“.

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. ośm miejsc wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Co słycać w świecie?

**Niemcy.** Niektóre pisma niemieckie donoszą, że prokuratoria nie porzuciła jeszcze myśli, ażeby wytoczyć śledztwo posłom socjalistycznym, którzy podczas okrzyku na cześć cesarza w parlamencie z miejsc swych nie powstali. Gazety katolickie piszą, że wiadomości tej wcale wierzyć nie można, boć prokurator powinien wiedzieć, co parlament uchwalił. Natomiast niech prokurator przyjrzy się tym licznym gazetom, które obrażały parlament z powodu odrzucenia uczczenia 80-letnich urodzin ks. Bismarka.

— W sejmie pruskim d. 4 maja obradowano nad wnioskiem do ustawy o przytuliskach, tj. o stacyach dla wędrowców. Wiadomo, że tysiące włóczęgów i żebraków wyciąga rękę po jałmużnę, dopuszczając się kradzieży. Są też porządni ludzie, którzy się puszczają na wędrowkę, aby szukać pracy. Dla tych przedewszystkiem mają być zakładane przytuliska. Rada prowincjonalna będzie oznaczała, gdzie się mają takie stacje zakładać, a koszt ponosić będą prowincje i powiaty. Wniosek ów, mający na celu zmniejszenie włóczęgotwa i żebractwa, odesłano do zbadania osobnej komisji.

— Rząd niemiecki zamierza podobno zaciągnąć pożyczkę w wysokości 100 milionów marek, aby za te pieniądze zakupywać wielkie dobra na rachunek państwa i w ten sposób uchronić od ruiny wielu zadłużonych właścicieli ziemskich. Dobra te następnie ma rząd sprzedawać lub wydzierżawiać właścicielom ziemskim pod tak łagodnymi warunkami, iż się na dobrach utrzymać będą mogli.

— Pisaliśmy, że rząd przedłożył parlamentowi projekt, dotyczący margaryny. Chce wydać prawo zabraniające fałszowania masła, które przybrało obecnie nadzwyczaj wielkie rozmiary, a z drugiej strony szkodzi bardzo masłu rzeczywistemu. Nieuczciwi fabrykanci sprzedawali naprzykład sterynę i olej z siemienia bawełnianego, z którego funt

kosztuje 30 fen., za 1,20 m. jako masło. Nie było zaś prawa, któreby takich oszustów mogło za to karać, jakby się im to należało.

— Na uroczystość otworzenia kanału północno-wschodniego zapowiedziało swe okręta 12 obcych państw, które będą reprezentowane przez 52 okręty wojenne z 811 oficerami i przeszło 16000 marynarzy. Anglia przysłała 10, Austria 4, Rosya 3, Szwecya i Norwegia 5, Włochy 3, Francya 3, Hiszpania 3, Holandya 2, Dania 6, Turcyja 1, Rumunia 2, Stany Zjednoczone 2 okręta wojenne. Ow jubeł będzie cokolwiek grosza kosztował. Otwarcie ma się zamienić w uroczystość ludową, tak sobie życzy cesarz Wilhelm i ku temu celowi wydał różne odpowiednie rozporządzenia.

## Korespondencje „Gazety Olsztyńskiej“.

### Z miasta.

Czytając ostatni numer »Gazety Olsztyńskiej«, mocno się zadziwiłem i zarazem oburzyłem, iż Warmiak tutejszy śmiało zarzucił redaktorowi Gazety, że podkopyuje on powagę kapłańską. Czytam Gazetę już od blisko 9 lat, ale nigdzie nie znalazłem, żeby ona powagę kapłańską podkopywała. Było wprawdzie czasem podane o występowaniu niektórych duchownych przeciw Gazecie, lub o krzywdzie dziejącej się polskim parafianom, ale to przecież nie jest podkopywaniem powagi kapłańskiej, zwłaszcza, że rzeczy te były prawdziwe.

A teraz co się tyczy wyborów. Byłem ja wprawdzie za tém, aby zostano przy p. Rarkowskim i nawet sam na niego głos oddałem, ale widzę, że nic się nie popsuło, ani nie nie szkodzi, że ks. dr. Wolszlegier w Berlinie zasiada. Przez tę walkę wyborczą mamy teraz w Berlinie z naszych powiatów posłami dwóch duchownych katolickich, więc nie szkoda, ale korzyść może być dla sprawy katolickiej. Ci posłowie obaj też już po kilka razy w Berlinie głos zabierali, podczas gdy dawniej mówiono, że tam każdemu mówić nie wolno. Każdy więc widzi, że nie złego się nie stało przez ostatnie wybory, po co więc Warmiak usiłuje ludzi bałamucić i pisać coś o podkopywaniu powagi kapłańskiej? W ten sposób nikomu on oczu nie zamydli, bo ludzie nasi tacy znowu ciemni nie są, aby na piękne niby słówka o »pocziwych Warmiakach«, »kochanej Warmii« itd. dali się otumanić i od Gazety odstąpił. Ja to ciągle wspominam o »Warmiakach« uważam sobie za przewisko, gdyż jestem katolikiem i Polakiem, a Warmiaków mamy dziś

w Olsztynie naprzykład bardzo wielu lutrów i żydów. Po co więc nazywać ludzi mianem, z którego nikt nie wie, czy on katolikiem, czy ewangelikiem, czy Polakiem, Niemcem lub żydem?

Nawet Warmiaka tutejszego też za pismo katolickie nie uważam, gdyż podobny sposób kłamliwy, jakim wojuje i chce Gazetę zniszczyć, nie jest wcale katolicki. I to mogę Warmiakowi powiedzieć, jako znający nasz lud polski, a nado człowiek w latach, że po jego stronie żaden człowiek jako tako czujący się być Polakiem i znający Gazetę, stanąć nigdy nie może.

Znam ja i naszych duchownych, znają i oni mnie; szanują ich bardzo jako sługi Boże, a w tém poszanowaniu dla nich wcale mnie Gazeta nie zachwiała. Owszém, utwierdziła mnie nieraz dobrym przykładem, dla tego dziwię się, że takie zarzuty publicznie Warmiak jej robi.

Czasby było wogóle skończyć te spory i to występowanie przeciw Gazecie, gdyż dobrego nie się przez to nie osiągnie, a Gazecie też nie zaszkodzi, gdyż ją tu wszyscy ludzie polscy na Warmii dobrze znamy i szanujemy. A że tak na świecie bywa, iż kto drugiego podkopyje, ten sam w dół wpada, więc kto nie chce być podkopywanym, ten niech i swemu bliźniemu da pokój.

Proszę Pana Redaktora tę parę słów umieścić.

Joachim K.

## Wiadomości kościelne.

**Warmińska dyecezya.** Najprzew. ks. Biskup udzielił w niedzielę 5-go bm. w kaplicy Szembekowej kościoła katedralnego trzem dyakonom święceń kapłańskich. Między innymi wyświęconym został ks. Antoni Połomski, który w środę, w dniu św. Stanisława, odprawi w Szenwycie swe prymicie.

— W pierwszą niedzielę po Świątkach będzie Arcypasterz w Elblągu w kościele św. Mikołaja bierzmował. W tę niedzielę będzie tam przyjęcie dzieci do pierwszej Komunii św.

— W seminarium duchownym brunsberskiem, połączonem z Lyceum Hosianum znajduje się obecnie 49 alumnów: 8 kleryków, 26 w wydziale teologicznym i 15 w wydziale filozoficznym (nowych 13).

— Ks. kapelan Kunigk z Plauten przeniesiony został do Plausen, nowowyświęcony zaś ks. Görigk ustanowiony został w Plauten. Nowowyświęceni księża: Połomski ustanowiony został kapelanem w Kwidzynie Roski w Heilighenthal. Ks. kapelan Woelk z Kwidzyna przychodzi jako trzeci kapelan do Olsztyna. Ks. kapelan Thater w Lichnowach miano-

wany został administratorem probostwa tamże.

**Rzym.** Jak donoszą gazetom watykańskim, to w poniedziałek wielkanocny na wyspie Icio, na morzu egiejskim zaszedł pocieszający fakt, świadczący, iż idea zbliżenia greckiego kościoła z katolickim znajduje coraz więcej zwolenników. Otóż biskup grecki publicznie modlił się na intencją Papieża Leona XIII. Na wyspie tej zamieszkują Grecy i Rzymiacy katolicy. W dniu tym odprawiła się procesja greckiego wyznania, a gdy procesja przechodziła koło rzymsko-katolickiego kościoła, nakazał biskup katolicki ks. Dyonizy Nicolosi dzwonić we wszystkie dzwony. Grecki metropolita z całym duchowieństwem kroczącym na czele procesji był do głębi wzruszony tym objawem grzeczności biskupa katolickiego i dał znak, aby procesja zaszła przed główne drzwi kościoła katolickiego. Wobec pobożnej rzeszy modlił się gorąco metropolita o połączenie się obydwóch kościołów i za Ojca św. Leona XIII naczelnika kościoła rzymskiego, oraz za biskupa ks. Nicolosi. Ta publiczna manifestacja, zrobiła głębokie wrażenie na zgromadzonym ludzie.

— Jenerał Ojców Zmartwychwstańców ks. Waleryan Przewłocki jest niebezpiecznie chory. Był on dawniej dyrektorem misji w Adryanopolu a po śmierci O. Piotra Semenki został jenerałem zakonu.

**Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!**

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W tym roku ma tu stanąć pomnik dla wojaków poległych w ostatnich trzech wojnach. Pomnik ten stanąć ma w ogródkach naprzeciw »Kaisergarten« i kosztować będzie 6500 marek. Odsłoniętym być ma w drugiej połowie września,

## LORETO i domek Matki Bożkiej.

(Ciąg dalszy.)

Nietylko samo przeniesienie domku jest cudowne, ale i zachowanie go. Domek ten od chwili swego tutaj przeniesienia, budził obawę, iż się rozwali, ściany jego bowiem nie są prostopadłe, w niektórych miejscach są wypukłe, w innych wklęsłe, a grubość ich od 15 do 16 cali wynosi. A co najdziwniejsza, że domek ten nie stoi na żadnej murowanej podstawie, tylko tak jak był zdjęty w Nazaret z wierzchu swej murowanej podstawy (czyli fundamentu), tak go niewidzialna ręka tutaj postawiła, i to na powierzchni, wskutek czego, tylko w niektórych miejscach dotyka się ziemi, a reszta ścian wisi tak, iż można przesunąć ręką pod jego dolnymi ścianami. Mimo to domek ten stoi tak, jakby był z jednolitej sztuki kamienia wykuty lub odlany z metalu i nie się nie psuje, ani pęka, co już wedle rzeczoznawców jest dowodem jego cudownego zachowywania i dowodem tożsamości.

Z tego domku pod grzechem śmiertelnym nie wolno wiaść z sobą ani

po powrocie żołnierzy z manewrów.

— W sobotę odbył się tu targ na remonty. Przeprowadzono 70 koni, z których komisya zakupiła 23.

— Ferye letowe w tutejszych szkołach ludowych rozpoczną się 1 lipca i potrwać do 27 lipca. Ferye jesienne rozpoczną się 23 września i potrwać do 5 października.

— W czerwcu odbędzie się w Olsztynie wystawa robót uczni, ku czemu wyznaczona jest pierwsza premia 100 marek druga 50 m. i dalsze premie w ogólnej sumie 350 m. Najniższe premie po 10 marek.

— I z naszego miasta wysłany został protest przeciw projektowi nowego prawa o przewrocie. Dla nas Polaków lepiej byłoby, gdyby ten projekt nie przeszedł, a jest nadzieja, że też nie przejdzie.

— Dnia 14 czerwca odbędzie się w Niemczech liczenie ludności wedle powołania i zawodów. Miasto Olsztyn podzielone zostało do tego na 119 obwodów, w których liczenia odbywać się będą.

— Mistrz mularski p. Zahlmann ztąd posłał do Królewca rysunki domku dla ptactwa, jaki tam na wystawie ma stanąć. Komitet wystawy uznał rysunek ten za najlepszy i polecił panu Z. rozpocząć niezwłocznie budowę domku.

— W sobotę w południe powstało wielkie zbiegowisko w Kurkenstr. Żona robotnika K. bowiem, którą niedawno wypuszczono z Kortowa, chciała uciec. Mąż nie chciał jej puścić, a żona broniła się rozpaczliwie i podrapała małżonkowi twarz. Dopiero z pomocą innego mężczyzny zdołano ją poskromić i do domu odprowadzić.

\* **Butryny.** W niedzielę, dnia 12-go maja zaraz po nieszporach odbędzie się zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa w domu p. J. Stankiewicza, na które zaprasza się wszystkich członków jako i mających chęć przystąpienia do Towarzystwa ucziwych rodaków. Zarząd.

kamyczka, gdyż inaczej dawnoby go pobożność ludzka po odrobinie była rozebrała. Zdarzało się, że mimo tego niektórzy pielgrzymi pozwolili sobie wiaść choć odrobinę z muru tego domku. Jednakże wróciwszy do domu, takimi niepokojami, a nawet ciężkimi chorobami dręczeni byli, że musieli zabraną cząsteczkę odesłać do Loreto, o czém świadczą ich własnoręczne pisma. Najwięcej pielgrzymów przybywa do Loreto w miesiącach maju i wrześniu i to około 60 tysięcy, w innych miesiącach do 20 tysięcy. W dawnych czasach wiele królów i książąt pielgrzymowało tudotąd. Polscy książęta i panowie jadąc do Rzymu, także zbaczali do Loreto, aby oddać hołd Królowie Korony Polskiej. I tak dnia 15 grudnia 1624 roku przybył do Loreto król polski Władysław i ofiarował szczerozłotą figurę św. Władysława (jedną stopę wysoką, na podstawie hebanowej), u której na koronie, jabłku i berle kamieni drogich nie mało było. Dalej była tu królowa polska Marya Kazimira, Tomasz Zamojski, kanclerz polski i wiele innych sławnych, a zamożnych rodzin polskich, które tu także znaczne podarki i wota ofiarowały.

\* **Bartąg.** Żona pewnego tutejszego posiadziela z wybudowania zmarła w połogu skutkiem upływu krwi. Gdy doktor i akuszerka przybyli, już było za późno. Krewna owej kobiety stanęła przed sądem za to, że nieumiejętną pomocą spowodowała śmierć położnicy. — Krowa sołtysa Th. ztąd wydała nieżywe cielę o dwóch głowach.

\* **Ostruda.** Dnia 3 maja po południu zastrzelił się tu w bliskości parku miejskiego wyższy asystent poczt. Senff. Co go do tego kroku spowodowało, dotąd nie wiadomo.

\* **Olsztynek.** Rozwalono tu przeszło 300 lat stary dom wraz z kuznią p. Göring. W ziemi znaleziono kilka monet z 16-go i 17-go stulecia, pierścionek i dobrze zachowany szkielec człowieka. Pod budynkiem znajdowały się także murowane przestronie, o których właściciel nie wiedział.

\* **Biskpiec.** Nowo wyświęcony ks. Emil Görigk odprawił tu we wtorek 7 b. m. pierwszą mszą św.

\* **W Jezioranach** (Zyboroku) wykryto i aresztowano oszusta, który do firmy Leo Wolff w Królewcu coraz pod innym nazwiskiem sprowadzał sobie losy loteryi końskiej po 50 m. Cztery razy udało mu się to oszustwo, piąty raz schwycono tego rycerza nowego przemysłu.

\* **Reszel.** W Tollnig kupiła pewna biedna kobieta od wędrującego handlarza »sławny« jakiś balsam na oczy, który już wielu ludziom miał pomódz. Skutek był ten, że kobieta od balsamu prawie zupełnie zaniewidziała. Takich wędrownych handlarzy to zawsze najlepiej zaraz za drzwi wyrzucić. — Owca posiadziela Wichmann w Lutrach wydała trzy jagnięta, które są zdrowe i normalnie zbudowane.

\* **Nowodwór.** Pod Tczewem wydarzył się na kolei nieszczęśliwy wypadek. Jadący w wozie dla bydła dozorca chciał zasunąć kratę w ścianie wagonu, przyczem wypadł z wozu i dostał się pod koła, które mu jednę

Domek Matki Bożkiej przeniesiony z Nazaretu, nie od razu był przeniesiony na to miejsce, gdzie dzisiaj się znajduje, lecz w trzech innych miejscach stawał. A to właśnie zmienianie miejsca zwracało nań uwagę i potwierdzało pierwsze jego przeniesienie. Najprzód tedy domek ten stanął na zachodnim brzegu Kroacyi, blisko Dalmacyi, pomiędzy dwoma miastami Tersato i Rjeka (Fiume), a było to w nocy z dnia 8 na 9 maja 1291 roku. Zaledwie sprawdzono, co to był za domek, gdy po trzech latach i siedmiu miesiącach domek ten w dniu 10 grudnia 1294 zniknął. Znaleziono go po drugiej stronie morza Adryatyckiego, o parę mil od Ankony, w gajku wawrzynowym, to jest laurowym, należącym do zamożnej a pobożnej matrony zwanej Laureata. Po ośmiu miesiącach domek ten uniósł się znowu w powietrze i osiadł na sąsiednim wzgórzu. Gdy dwaj bracia właściciele tego wzgórza pokłócili się między sobą o ofiary składane na tém miejscu, domek po dwóch miesiącach, to jest w dniu 7 września 1295 roku uniósł się i ostatecznie osiadł na tém miejscu, gdzie do dzisiaj pozostaje.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nogę aż do kolana odcięły. Ponieważ to było w nocy i służba kolejowa tenie spostrzegła, więc nieszczęśliwy 6 godzin musiał leżeć na torze kolejowym, straciwszy przytęm wiele krwi. Odwieziono go do lazaretu w Malborku.

\* **Sztum.** Na tartaku w Bągaracie wydarzyło się wielkie nieszczęście. W pełnym biegu będąca lina urwała się nagle i koniec jej okręcił się tak mocno koło szyi robotnika Woelke, że prawie go udusił. Szyja i wewnętrzne organa zostały przez to tak uszkodzone, że musiano nieszczęśliwego odwieść do kliniki chirurgicznej w Gdańsku, gdzie małą nadzieję o jego wyzdrowieniu.

\* **Elbląg.** Smutna wiadomość nadeszła ząd. Po kilkudniowych rozprawach sądowych zostali skazani parafianie sztumscy: Jan Wróblewski za rozmyślne krzywoprzysięstwo w dwóch przypadkach na 4 lata cuchthauzu, obywatel Karol Boldt za rozmyślne krzywoprzysięstwo w dwóch przypadkach na 2½ roku cuchthauzu, Franc. Szombrowski za nierozważne krzywoprzysięstwo w dwóch przypadkach na 1 rok 3 miesiące więzienia, kapitalista Piotr Szukowski za rozmyślne krzywoprzysięstwo w jednym wypadku na 3 lata cuchthauzu, mistrz siodlarski Rudolf za nierozważne krzywoprzysięstwo na 6 miesięcy więzienia, mistrz rzeźnicki Andrzej Stogalski za rozmyślne krzywoprzysięstwo w jednym przypadku na 2 lata cuchthauzu, mistrz szewski Rudolf Szibor za rozmyślne krzywoprzysięstwo w jednym przypadku na 1½ roku cuchthauzu i gospodarz August Krause za pobudzenie do krzywoprzysięstwa w kilku przypadkach na 5 lat cuchthauzu. Rybak Michał Gołębiowski, oskarżony o krzywoprzysięstwo, został uznany niewinnym. Jak wiadomo, chodziło o zarzut sfalszowania listy wyborczej dozoru kościelnego, z czego wywiązał się proces, który się toczył w Suszu i w którym skazani byli świadkami.

\* **Pelplin.** Dnia 1 maja z rana o 2¼ zgorzał doszczętu tutejszy młyn pocysterski. Młyn ten pobudowany został przez Cystersów, a gdy tych wypędzono, przeszedł na własność tutejszej kapituły. Największą ponosi stratę ubogi lud tutejszy i z okolicy, gdyż zboże oddane na młwo nie były zabezpieczone. Przyczyna ognia nie wiadoma, lecz obiega pogłoska, jakoby koła nie dość smarowane, same się zapaliły. Młynarz, który młyn prowadził, zaledwie zdołał życie uratować, wyskakując oknem.

\* **Bydgoszcz.** Dnia 1 maja toczyła się bójka na pałasze pomiędzy żołnierzami 34 i 129 pułku. Widownią walki był rynek Elżbiety. Wojskowi tak się rąbali, że krew z ran obficie płynęła. Powodem bójki było pijactwo i dziewczyna. Żołnierz z 34 pułku szedł pod rękę z jakąś kucharką, do której sędził, że ma większe prawa pijany szeregowiec z 129 pułku. Gdy zaczepiony nie chciał oddać dziewczyny, dobył napastnik pałasza. Koledzy przeciwników stanęli do pomocy, a więc zaczęła się bijatyka, która trwała przeszło godzinę.

\* **Fordon.** W gościnę do swego krewniactwa przybyło z Hamburga dwóch szyprow i bajeczne przetracali tu sumy. Podpadło to policy i po ścisłym śledztwie wykazało się, że owi panowie są złodziejami. U jednego z nich znaleziono jeszcze 1100 dolarów.

\* **Według** obliczeń dra Nadmorskiego przedstawiają się cyfry ludno-

ści Prus Zachodnich w końcu roku 1890 jak następuje: a) Polaków było w obwodzie reg. kwidzyńskiej 349 tysięcy 530 — Niemców 479,929; b) w obwodzie reg. gdańskiej było Polaków 176,283 — Niemców 401,487. Razem naliczył dr. Nadmorski w całej prowincji zachodniopruskiej: 525 tysięcy 813 Polaków i 882,416 Niemców.

\* **Lwów.** Rzekomy cud z nagłym odnowieniem się obrazu Matki Bożkiej został już wyjaśniony. Donosi o tem jedno z pism tutejszych: »Trzeba wiedzieć, że rodzina, w której zaszedł ten wypadek, ma potroszą inklinację do artyzmu. Ojciec, z fachu woźny w magistracie, jest samoukiem i wcale nie brzydki rzeźbi, syn, ośmastoletni chłopak, zamienił dłuto ojcowskie na pędzel i maluje. Otóż ten młodzieniec stał się powodem całego nieporozumienia. Pewnego razu podczas nieobecności matki rozrobił farby i pomalował stary wyblakły obrazek, wiszący nad łóżkiem. Matka prosta kobieta, wróciwszy do domu i spostrzegłszy cudowną odmianę, uklękła nabożnie, pomodliła się i czempredzej rozgłosiła wśród sąsiadek, że Matka Bożka odnowiła się w jej mieszkaniu. Wiadomość o tym nadzwyczajnym wypadku zrobiła sensację wśród kumoszek i w przeciągu pół dnia cały Lwów o nim mówił. Mimowolny sprawca cudu, któremu, jak sam twierdzi, żal było wyprowadzać matkę z przyjemnego złudzenia, że Pan Bóg okazał taką łaskę jej domowi, był niemym świadkiem wszystkich ceremonii, jakich doczekał się pomalowany przez niego obrazek. Dopiero przed kilku dniami przyznał się do »winy«.

\* **Z Wenecyi,** 26 kwietnia. Dni cztery trwały wspaniałe uroczystości na cześć św. Marka Ewangelisty i z okazji jubileuszu przesławnej bazyliki. Jakkolwiek wszystkie dni poprzednie odznaczały się świątecznymi obchodami, to jednak w dniu wczorajszym niezwykłą rozwinęto okazałość. Miasto wystąpiło w odświętnej szacie — mieszkańcy królowej Lagun współzawodniczyli ze sobą w roztoczeniu największego przepychu. Bazylika zewnątrz i wewnątrz uroczy przedstawiła widok; z jej szczytu igrały z wiatrem dwa olbrzymie sztandary z czerwonego adamaszku z lwem złotym w środku; wnętrze bazyliki gorzało od światła, błyszczało od złota i srebra. Około godziny 10 ukazał się Patriarcha i w asystencji 12 biskupów celebrował uroczystą mszą pontyfikalną. Zjawił się także Arcybiskup ormiański msgr. Giurekian w otoczeniu czterech dyakonów przybranych w wspaniałe aparaty wschodnie. — Po zaintonowaniu litanii do Wszystkich Świętych wyruszyła z bazyliki świetna procesja — plac św. Marka dawno już nie widział tak wspaniałego orszaku, to też mieszkańcy wypełnili cały plac, okna, balkony, dachy nawet, bo też było na co patrzeć!

\* **Rzym,** 2 maja. Ojciec św. udzielił dziś posłuchania księciu Antoniemu Radziwiłłowi i jego synowi Jerzemu. Księżę Antoni jest posłem pruskiej Izby panów. Dnia 27 kwietnia odbył się ślub Doroty Radziwiłłówny, córki księcia Macieja, z hr. J. Oppersdorfem. Ślubu udzielił kardynał Vanutelli. Państwo młodzi udali się zaraz po ślubie do kościoła św. Piotra, aby się pomodlić nad grobem księcia apostołów.

## ROZMAITOSCI.

**Cudowne uzdrowienia.** Wy-

spa Cypr stała się według doniesień dzienników zagranicznych widownią cudów. Przez małą wioskę Agi-Deka, znajdującej się w pobliżu słynnych labiryntów, płynie błotnista rzeczka, która wydziela woń przykrą i zdaje się być siedliskiem zarazków. Strumień ten ma dwa metry głębokości i zatacza krąg dokoła tejże wioski. Pewnej nocy, syn jednego z mieszkańców Agi-Deki, chory na febrę, w chwili, kiedy go targaly dreszcze i przejmował ból straszny w całym ciele, wijąc się w cierpieniach, ujrzał postać ciemną niewiasty, która się do niego zbliżyła i wyciągnawszy rękę, rzekła: »Wstań, dziecie, i ubierz się! Idź do strumienia i wiedz, że kiedy się zanurzysz w wodę, opuszczą cię straszne cierpienia. Wstań i idź!« Widzenie znikło. Chłopiec wstał i w ciemną noc poszedł do strumienia i wykapał się w zimnej wodzie. Zdumienie ogarnęło wszystkich, gdy ujrzeli nazajutrz zdrowego chłopca, wyglądającego czerstwo zupełnie. Wiadomość wkrótce rozbiegła się na wszystkie strony i zewsząd popłynęły tłumy chorych, znajdując w wodzie błotnistej strumienia zdrowie i ratunek. Naliczono dotąd z górą 100 cudownych uzdrowień w Agi-Deka. Lud opowiada sobie, że przed 1600 laty, tyran Detius na tem miejscu rozkazał zamordować 10 chrześcijan-męczenników; do dziś dnia pokazują sobie w kaplicy w Agi-Deki płytę marmurową, na której według tradycyi, klęczeli owi męczennicy, kiedy na ich głowy spadał miecz katowski.

**Letarg.** W powiecie lwowskim w Galicyi we wsi Wyźnianach zdarzył się przed trzema dniami wypadek, który nie tylko we wspomnianej miejscowości, ale i w okolicy wywołał wielkie wrażenie. We wsi tej chorował pewien włościanin od dłuższego czasu na chorobę przez żadnego lekarza nie stwierdzoną, gdyż zwyczajem tamtejszych chłopów do chorego lekarza nie wzywano. Dnia 22 kwietnia włościanin ów umarł. Przez żonę i rodzinę oplakanego i do ostatniej wędrowki ubranego złożono na katafalku, czyniąc dalsze przygotowania do pogrzebu i nieodłącznej z nim uroczystości. Tymczasem w kościele przedzwoniono mu, a grabarz dla niebożczyka ostatnie przygotowywał schronienie. Zgromadzone kumoszki obok katafalku, na którym spoczywały zwłoki niebożczyka, popijając dla utulenia żalu wódkę, z wielkim zapalem rozprawiły o wadach i zaletach niebożczyka, gdy ten najniespodzianie usiadł na katafalku, na którym go złożono i z całym spokojem oświadczył, że jeszcze nie umarł, ale ma zamiar dopiero za trzy dni to uczynić. Można sobie wyobrazić przerażenie kumoszek, które już za duszę niebożczyka, powstającego z katafalku, i pacierz zmówiły i dowoli się napłakały. Wszczął się poploch nie do opisania i dopiero odważniejsi, ochłonawszy z pierwszego wrażenia, wzięli się do przeniesienia mniemanego niebożczyka na łożo i udzielenia mu pomocy. Nie na wiele mu się to jednak przydało, gdyż w dwie godziny później włościanin ów, wbrew pierwotnemu oznajmieniu, umarł już naprawdę, dając sposobność kumoszkom do wzbudzenia po raz wtóry żalu za jego duszę i do powtórnego wylewania potoku łez.

✠

W piątek, dnia 3 maja w południe o 1-szej zmarła po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami świętymi moja najukochańsza żona, śp.

**ZUZANNA STANKIEWICZ**

z domu Dombrowska

w 65-tym roku życia, o czym donosi w smutku pogrążony mąż razem z rodziną.

Jan Stankiewicz.

Pogrzeb odbył się we wtorek, 7 maja przed południem w Butrynach. Proszę o pobożne wstęchnienie do Boga za jej duszę.

## Baczność!

Niniejszym zawiadamiam Szanowną Publiczność Olsztyna i okolicy, że po pożarze przebudowałem całkiem mój skład i otworzyłem go teraz na nowo znacznie powiększony.

Polecam teraz wszelkie

### towary kolonialne,

**CYGARA, TABAKĘ, MYDŁA itd.,**

dalej tapety po bardzo tanich cenach.

Również przypominam moje dawniejsze ogłoszenie i sprzedaję jeszcze jak dawniej:

**Pokost** (firnis) za funt 60 fen.

**Olej do maszyn** za funt 60 fen.

**Tran** po 60 i 40 fen. za funt.

**Karbolineum** po 12 i 10 fen. za funt.

**Smarowidło do wozów** przy 10 funt. po 75 fen.

Z wysokim szacunkiem

### E. Kunigk,

OLSZTYN, Prosta ulica 33.  
(naprzeciw składu żelaza p. Mondrego.)

Próby TAPET wysyłam franko przy frankowaniem zwroceniu

## J. Eichstaedt,

Poznań — Baza

poleca

**Ornaty** od 60--1000 marek.

**Kapy** od 75—1500 marek.

**Bursy, stuły.**

**Materye wełniane, jedwabne i złotolite** we wszelkich kolorach

kościelnych od najtańszych do 200 marek za metr.

**Chorągwie gotowe.**

**Wielki wybór dywanów** smyrneńskich, Tourney i brukselskich.

### Bieliznę kościelną.

Ceny bardzo przystępne, a za gotówkę odpowiedni rabat.

Eksportuje do różnych krajów.

## B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (W. Ks. Poznańskie)

Drukarnia, nakładem i pod redakcją Seweryna Piętnego w Olsztynie (Allenstein O. Pr.)

Szanowną Publiczność Olsztyna i okolicy zawiadamiam niniejszym uniżenie, że osiedliłem się w **Olsztynie** przy ulicy **Dolnej kościelnej** (Unterkirchenstr.) nr. 1 jako

**golarz i cyrulik.**

Polecam się do **masowania, wyrzynania nagmiotków, przysadzania pijawek, puszczenia krwi, wrywania zębów** itd. W czynnościach tych jestem przez lekarza wyegzaminowany.

Z wysokim szacunkiem

### C. Neumann,

golarz i cyrulik.

## Józef Piotrowski

**dekorator kościołów**

POZNAN -- Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych**, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

### POSIADŁOŚĆ,

na której znajdowała się karczma, jest natychmiast z wolnej ręki do sprzedania. Roli jest 15 mórg. Wpłaty potrzeba 150 marek, reszta może zostać na hipotece.

**A. Trojan,**

w Nowej Kaletce.

### Nasiona

chojnowego mam na sprzedaż 60 funtów. Za funt po 2,50 m.

**Michał Biernath,**

mistrz szewski.

Nowa Kaletka (Neu Kaletka p. Wuttrien.)



### BUDYNEK

o czterech izbach, w dobrym stanie, do tego duży chlew, wokoło ogródek, chcę zaraz lub później sprzedać. Ponieważ we wsi tej spaliła się karczma, więc nabywca mógłby tam otworzyć szynk. Gdzie? powie Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiej“.

### Posiadłość,

budynek, szopa i chlewy, 24 mórg roli z zasiewem chcę w całości lub też parcelami sprzedać.

A. Trojan

w Nowej Kaletce (Neu Kaletka p. Wuttrien.)

Trzeźwego, nieżonatego

### POSŁUGACZA,

mówiącego po polsku i po niemiecku, przyjmie zaraz

**A. Black,**

Górna ulica (Oberstr.) 1.

Wszelkie **prace piśmienne** jak: **skargi, podania, reklamacye, prośby** itd., wykonuje akuratanie i tanio

**H. Lindnau.**

Olsztyn, ul. Olsztyńska (Hohensteinerstr.) nr. 12.

Wielki zapas

### TRZCINY

do pokrywania dachów ma na sprzedaż **Jackowski** w Klebarku.

### parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych, deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzajów wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

### Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku, Dreźnie i Hamburgu.

**W Olsztynie do nabycia po cenach fabrycznych u p. A. Black.**

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

**„Ostatnia nagroda złoty medal, Lwów 1894.“**